

Jesteś tutaj: [Strona główna](#) | [Recenzje](#) | [Dlaczego nie po prostu?](#)

## Dlaczego nie po prostu?

*Antoniusz i Kleopatra*, rez. Wojciech Faruga, Teatr im. Stefana Jaracza w Łodzi**PIOTR OLKUSZ**

Pracownik Instytutu Kultury Współczesnej UL, redaktor miesięcznika „Dialog”

A A A



Fot. Magda Hueckel

**Wizualnie to bardzo ładny spektakl. Wielka rampa falujących pagórków schodzi delikatnie w stronę widowni, trafiając po drodze na spory basen z wodą. Patrzymy na czarną Afrykę za morzem. Dosłownie czarna, bo piasek zamiast skrzyć się złotem wygląda, jakby próbowano go zasmołować. Obraz ładny. Przypuszczam jednak, że Wojciech Faruga nie reżyserował *Antoniusza i Kleopatry*, by pierwszą rzeczą, która przyjdzie widzowi do głowy na myśl o tym spektaklu, była plastyka.**

A niestety o inne myśli trudno. Zwłaszcza jeśli by próbować złożyć je w jakąś opowieść. Bo gdy zadaje sobie pytanie, o czym jest ten spektakl – nie o czym jest *Antoniusz i Kleopatra*, ale o czym jest właśnie ta inscenizacja – to pozostaje bezradny. Wiele toczy się tu od sceny do sceny, a właściwie od obrazu do obrazu. Rozmowa o miłości, rozmowa o władzy, wejście, zejście, scena intymna, scena zbiorowa... Każda jakoś ciekawa, na pewno przemyślana, a jednak nie potrafię złożyć tego w całość.

Losy tragicznej miłości Rzymianina i Egipcjanki opowiedziane tu zostają w wersji kameralnej (Shakespeare'owi wycięto ze dwadzieścia postaci, dodano jedną – Juliusza Cezara), co sugeruje pewno pragnienie skoncentrowania się na intymnej stronie tragedii. Pomysł ciekawy – z wielkiego fresku o ludach i historii zrobić coś jakby klasycystyczną fabułę z jasno wydzielonymi rolami. Antoniusz (Krzysztof Wach) jest tym nieszczęsnym księciem, który schodzi z pomnika niemalże boskości, by wybrać drogę niegodną i miast sprostać wyzwaniu bycia Rzymianinem, ulega Kleopatrze (Agnieszka Skrzypczak), królowej z innego porządku, innego kanonu honoru i piękna. Próba powrotu na ścieżkę wielkości – wymuszone małżeństwo z Oktawią (Ewa Wichrowska) – bardziej jeszcze podsycą to, z czym Antoniusz miał walczyć: uczucie. Na nic rozłąka z Kleopatram, na nic próba zapomnienia i ucieczki. „Gdybym jej nienawidził, nie kryłbym się przed nią” – tak mówił co prawda Hipolit u Racine'a, ale mógłby mówić ten Antoniusz: heros bez spiżowego cokołu, ofiara walki między porządkiem państwa a porządkiem miłości. Ten pierwszy reprezentowany jest w spektaklu przez Juliusza Cezara (Marek Kalużyński), drugi przez Eunucha (Marek Nędza). Cezar jest ułomny i infantylny; sam kiedyś kochał Kleopatram i teraz tylko obserwuje tę powtarzającą się historię. Eunuch zaś to dziwny bóg miłości – miłości przeklinającej i nieszczęśliwej. Obaj zdają się rozdawać karty w tej rozgrywce. Tragiczne fatum? No właśnie nie do końca tragiczne.

Bo historia – czy to ze strachu przed patosem, czy to z braku wiary w głębię jakichkolwiek myśli – opowiadana jest z manierą nieustannego dystansowania się do wypowiedzianych słów. Gdy tylko język staje się bardziej sentencjonalny, natychmiast postaci odcinają się od niego, przerabiając wszystko na greps. Tak, na greps, bo – wbrew logice – nie powstaje z tego żadna groteska, a już tym bardziej jakakolwiek negacja dawnego ładu. Nihilizm ma twarde fundamenty – ten spektakl, po tym jak jego twórcy odrzucili integralność tekstu Shakespeare'a, zrezygnowali z klasycznie patetycznej gry na rzecz żonglowania numerami, odciepli lekką ręką cały porządek wartości rządzący tą tragedią w chwili jej powstania, może być budowany co najwyżej na piaskowych fundamentach scenografii. I nie jest to zarzut z perspektywy historyzującej ortodoksji: mam po prostu wrażenie, że za często burzy się tu coś, na czym nawet jeszcze nie zdążono zatknąć wiechy. Stąd właśnie bierze się ten – monotony na dłuższą metę – rytm od obrazu do obrazu. Od sceny do sceny. A w każdej ze scen liczą się dwa wersy z początku i trzy lub dwa od końca. Linijki drobnego pisma w środku rzucono na pastwę galopującej deflacji wartości i sensu.

I jeśli wszystko opowiada się z perspektywy dystansu, to również bardzo szybko pojawia się deprecjacja kluczowego dylematu Antoniusza: obowiązek czy miłość? Jeśli nie ceni się wartości purpury Rzymu (bo Cezar jest infantylny, podobnie jak jego przybrany syn), a w miłości niewiele pociąga (bo co to za Eros, jeśli jego wcieleniem jest eunuch), to o co w gruncie rzeczy się bić i po co kochać? Pojawia się u Farugi kwestia równouprawnienia, ale jeśli jest ciekawa, to raczej dzięki teatralnemu rzemiosłu niż związkowi z całością. Oktawia jest tu kobietą już niemłodą, która straciła świeżość pewno właśnie w oczekiwaniu, aż zostanie – przez mężczyzn – użyta do jakiejś misji wagi państwowej. I dzieje się tak – jej ślub z Antoniuszem jest w tej inscenizacji wyjątkowo ohydny targiem, a jednak Oktawia się nie buntuje. Przyczynajona do życia pełnego poniżenia, i tym razem gotowa jest ukorzyć się przed mężczyzną. Ewa Wichrowska zresztą bardzo ciekawie gra tą podwójnością pozycji własnej bohaterki. W dźwięczności jej głosu, w precyzji artykulacji, godności gestów kryje się wewnętrzny triumf świadomości sytuacji: jakby po latach upokorzenia jako jedyna umiała – mimo fizycznego poddania – zapanować nad tym, co się dzieje. Tylko dlaczego – to pytanie do reżysera i dramaturga, nie do aktorów – skoro mocą tej Oktawii jest właśnie inteligentna świadomość, nie zaś – jak u Shakespeare'a – młodzieńcze piękno, Kleopatra obawia się – o czym mówi w słynnych kwestiach – urody młodszej rywalki?

Stawiałem sobie pytanie, zastanawiając się, czy przypadkiem reżyser i dramaturg nie rozpoczęli prac nad tym tekstem raczej od pomysłów na interpretację poszczególnych postaci niż całej fabuły. Tu każdy jest jakby z innej opowieści. Co łączy tytułowych bohaterów: dziarską chłopczycę z zasepionym amantem? Co łączy ze sobą pozostałe postaci, czasem odlegle nie tylko intrygą, ale i techniką gry? Frapuje przedziwna barokowość tego widowiska, obecna właśnie w mnogości rozwiązań i symbolik. I oczywiście w samym języku: mieszance przekładów inkrustowanej współczesną, raczej nieciekawą mową. Jak jednak znaleźć wspólny mianownik tych działań?

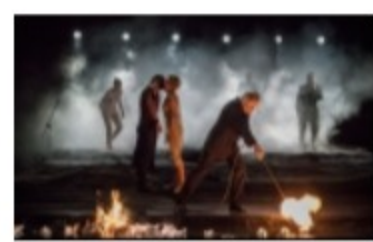
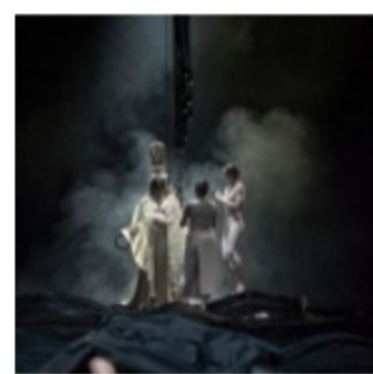
Dużo pytań w tej recenzji, ale próbuję zrozumieć, co w tym spektaklu nie zadziało. Nie byłoby wcale trudno pisać o epickiej strukturze całości, o filologicznych aspektach pracy nad tekstem, o dyskusjach z toposami współczesności itp. itd. Byłby to wdzięczny sposób bezkarnego opisanie spektaklu – z wpełniętą tu i ówdzie szpilą lub szpileczką, zależnie od nastroju chwili. Tylko że – jak myślę – twórcy spektaklu chcieli postawić tekst Shakespeare'a na głowie, by coś zburzyć, a coś zbudować. Nie zaś, by uprawiać grzeczną rozmowę, przeznaczoną do otwierania zużytych wytrychami pseudoakademickiej nowomowy.

A może zabrakło prostoty? Idąc do Jaracza, próbowałem przypomnieć sobie wszystkie inscenizacje *Antoniusza i Kleopatry*, jakie widziałem. Koniec końców rachunek nie był skomplikowany – widziałem tę sztukę w teatrze dwa razy. Zawsze były to spektakle zagraniczne. W Polsce – tu zaskoczenie – po wojnie nie zrealizowano nawet dziesięciu inscenizacji tej tragedii. Faruga pracował więc nad tekstem niemal nieobecnym w powszechnej świadomości i może dlatego technika dekonstrukcji opowieści mitycznej nie przyniosła tu spodziewanych efektów. Może po prostu opowieść ta, ze względu na szerszą nieznajomość, nie ma u nas statusu mitu? Historię Antoniusza i Kleopatry znamy raczej z filmów, zwłaszcza tego wyreżyserowanego przez Charltona Hestona, i może jakimś tropem jest właśnie kinematografia? Też nie jest to wykluczone. Ten spektakl niewiele wyklucza. I to dlatego trudno określić, o czym dokładnie jest.

20-01-2016

### GALERIA ZDJĘĆ

#### ANTONIUSZ I KLEOPATRA, REŻ. WOJCIECH FARUGA, TEATR IM. STEFANA JARACZA W ŁODZI

ZOBACZ WIĘCEJ 

Teatr im. Stefana Jaracza w Łodzi

William Shakespeare

***Antoniusz i Kleopatra***

przekład: Jerzy Limon, Leon Ulrich, Władysław Zawistowski

reżyseria: Wojciech Faruga

dramaturgia: Tomasz Jękot

scenografia, kostiumy, światło: Agata Skwarczyńska

muzyka: Joanna Halszka Sokółowska

ruch sceniczny: Damian Kwiatkowski

obsada: Magdalena Jaworska, Marek Kalużyński, Marek Nędza, Mariusz Ostrowski, Paweł Paczesny, Matylda Paszczenko, Agnieszka Skrzypczak, Mariusz Słupiński, Krzysztof Wach, Ewa Wichrowska, Andrzej Wichrowski

premiera: 9.01.2016

TAGI: [William Szekspir](#), [Wojciech Faruga](#), [Łódź](#), [Teatr im. Stefana Jaracza w Łodzi](#)

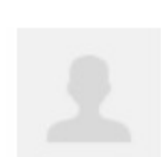
### SKOMENTUJ

Autor  lub zaloguj się

Treść komentarza

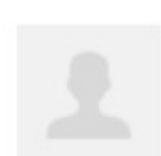
**Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem**, wpisz wynik działania:siedem minus cztery jako liczbę: 

### KOMENTARZE ( 3 )

**Agnieszka** | 2016-12-03 22:13:33

## Cytuj

Jestem pełna podziwu nad tak dogłębną próbą analizy tego przedstawienia. To jest bardzo źle wyreżyserowany spektakl. Brak uzasadnienia do nagości, wypluwania jedzenia na scenie, absolutny brak stopniowania napięcia. Kolokwialnie rzecz ujmując "pijany sen chorego idioty". Wyszląbam najchętniej po kwadransie spektaklu ale obiecałam przyjaciółce podwieźć ją po spektaklu w umówione miejsce, chciałam jej oddać pieniądze za bilet, i z szacunku "dla ich bolesnej męki" (aktorów) dotarłam do końca tego nadzwyczaj męczącego dzieła. Bardzo nie lubię kiedy reżyser próbuje robić ze mnie idiotę. Panie reżyserze Faruga- niestrawne jest Pana dzieło.

**Piotr Olkusz** | 2016-01-23 11:13:29

## Cytuj

Dziękuję za zwrócenie uwagi i najmocniej przepraszam aktora oraz czytelników. Oczywiście - Marek Kalużyński w roli Juliusza Cezara.

**Ja** | 2016-01-22 22:57:54

## Cytuj

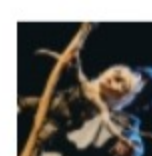
Marek. Marek Kalużyński w roli Juliusza Cezara. Może mało istotne, ale jednak artysta. Spektakl fatalny, spodziewałam się bardziej surowej recenzji. Cóż - widać ile widzów, tyle opinii.

### POWIĄZANE TEATRY



Teatr im. Stefana Jaracza w Łodzi

### PRZECZYTAJ TEŻ

Piotr Olkusz  
Reportaż w NowymPiotr Olkusz  
Opowieść o miłościPiotr Olkusz  
Jaracz w JaraczuPiotr Olkusz  
Chcę nie chcąc *Sztuka polityczna*Krzysztof Mroźiewicz  
Różewicz. Pan TadeuszPiotr Olkusz  
Może, możesz, może

### KALENDARIUM



Forum Młodej Reżyserii XIII Edycja



Tyskie Spotkania Teatralne XLIX edycja

Boska Komedია.  
Międzynarodowy Festiwal Teatralny XVI edycja

### BĄDZ NA BIEŻĄCO

